

DR MAREK ADAMCZEWSKI
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)

ŁÓDŹ Z ŁÓDKĄ W HERBIE

Przeciętnemu, ale interesującemu się losami miasta mieszkańcowi Łodzi trudno wyobrazić sobie czasy, kiedy to Łódź nie posiadała swego herbu, czyli złotej łódzki z wiosłem w skos w czerwonym polu tarczy herbowej. Okazuje się jednak, iż Łódź kilkakrotnie zmieniała swe godło i tylko wysiłkiem historyków i miłośników miasta przywrócony został miastu piękny szesnastowieczny znak rozpoznawczy. Współczesny herb Łodzi należy do tzw. godeł mówiących, czyli takich gdzie wyobrażenie heraldyczne pozostaje w bezpośrednim związku z brzmieniem nazwy miejscowości. Herb jest więc rodzajem rebusu, graficznej łamigłówki. Prawidłowe nazwanie przedmiotu umieszczonego w herbie dawało zainteresowanemu satysfakcję, nagrodę w postaci trafnie określonej nazwy miasta. W polskiej heraldyce miejskiej część godeł zbudowana została z wykorzystaniem tego właśnie rodzaju skojarzenia. Obok opisywanej tu Łodzi przywołać można powszechnie znane herby miast: Turek (tur kroczący), Konin (koń w biegu) czy też Wronki (wrona z podniesioną łapą).

W okresie staropolskim Łódź była własnością biskupstwa wrocławskiego. Stosunki własnościowe mogły odegrać znaczącą rolę w kształtowaniu się godła miejskiego, a to w ten sposób, że zgodnie z prawem miejskim pieczęć samorządowa (z odpowiednio dobranym godłem i tekstem, czyli legendą) posiadała moc uwierzytelniania miejskich dokumentów tylko wtedy, gdy została zatwierdzona przez właściciela. Sądzić więc można, iż wybór godła napieczętnego – w tym przypadku godła Łodzi – dokonać się mógł w dwóch etapach – propozycji mieszczan i następnie zaakceptowanej posesora, albo też w jednym etapie – tylko arbitralnej decyzji posesora.

Nie wiemy czy średniowieczne władze miejskie Łodzi dysponowały już własną pieczęcią, o treści - co oczywiste – uzgodnionej z biskupstwem

włocławskim. Wiemy natomiast, że prawa miejskie Łódź otrzymała w 1. poł. XV w. Wiemy też, że w średniowieczu funkcjonowała kancelaria miejska, bowiem do ksiąg miejskich, rozpoczynających się od 1471 r., wciągnięte zostały miejskie dokumenty datowane na 1440 r., a te zgodnie ze zwyczajami kancelaryjnymi powinny być opatrzone odciskiem pieczęci. Przez lata nauce znane były dwie szesnastowieczne pieczęcie miejskie Łodzi. Pierwszą była pieczęć odcisnięta na dokumentach wystawionych w latach 1534, 1535 i 1563. Jej godło tworzyła łódź z wiosłem, a napis otokowy informował: SI(GI)L(VM) OP(P)IDI LODZYIA (część liter w nazwie miejscowości ułożono błędnie, odwrotnie). Drugą pieczęć, której tłok wykonano w 1577 r., a zaświadcza o tym element chronologiczny legendy otokowej o brzmieniu: SIGILLVM OP(P)IDI LODZIA 1577, władze miejskie wykorzystywały w pracach kancelarii do końca okresu staropolskiego, a nawet dłużej, bowiem ostatni odcisk znajdował się pod tekstem napisanym w 1817 r. W polu tej drugiej pieczęci w tarczy heraldycznej umieszczona została łódka z wiosłem w skos. Przyznać należy, iż tłok wykonany w 1577 r. powstał w warsztacie bardzo dobrego złotnika. Świadczy o tym wzorowe rozplanowanie wyobrażenia napieczętnego i napisu otokowego oraz precyzja z jaką wykonano rysunek renesansowej tarczy herbowej i godła. Wykonanie tej nowej i doskonałej technicznie pieczęci miejskiej zbiegło się z gwałtownym rozwojem gospodarczym miasta jaki nastąpił na przełomie XVI i XVII w. Uzasadnione wydaje się więc pytanie o miejsce powstania typariusza. Prawdopodobnie w 1577 r. nie funkcjonował w Łodzi żaden tej klasy zakład złotniczy. Być może więc władze miejskie złożyły zamówienie u złotnika poza Łodzią, może w stolicy biskupstwa, czyli we Włocławku. Wiemy też, że dostojnicy kapituły włocławskiej zlecali wykonanie swych osobistych pieczęci warsztatom niemieckim i włoskim.

Ostatnie badania prowadzone nad heraldyką miast polskich, w których uczestniczył piszący te słowa, wykazały, iż władze samorządowe Łodzi w okresie staropolskim posługiwały się jeszcze – trzecią szesnastowieczną

pieczęcią miejską. Pole tej trzeciej pieczęci podzielone zostało na cztery strefy w pas (czyli poziomo). W strefie pierwszej i drugiej dostrzec możemy figurę heraldyczną nazywaną „półtorakrzyża”, od której odchodziły po skosie w dół dwie ślimacznice. W strefie trzeciej umieszczona została nazwa miasta – LODZIA, a w strefie czwartej być może rytownik umieścił głowę anioła lub też inny (dowolny) przedmiot zwyczajnie wypełniający pustą przestrzeń pola pieczęci. Odciski wykonane tą pieczęcią uwierzytelniały dokumenty opuszczające kancelarię miejską w latach 1563 i 1565. Ujawnienie tej zapomnianej pieczęci miasta o wyobrażeniu całkowicie odmiennym od godeł znanych nam z dwóch innych pieczęci, a opisanych wyżej dowodzi, że w połowie XVI w. sprawa treści godła miejskiego Łodzi była ciągle otwarta. Ścierały się dwie tendencje: „samorządowa”, w której po przez godło zamierzano informować o nazwie miejscowości oraz „własnościowa”, akcentująca poprzez wykorzystanie krzyża kościelny charakter posesora, biskupstwo wrocławskie. Być może omawiana tu pieczęć została narzucona władzom miejskim w 1561 r. przez biskupa Jakuba Uchańskiego, który wówczas właśnie określił prawa i obowiązki mieszkańców Łodzi. W dokumencie biskupa znajdował się też dłuższy fragment dotyczący ratusza miejskiego, jaki miał być wzniesiony „dla wygody ... miasta”. Być może przy tej okazji właściciel zamierzał ujednoczyć pieczęcie wszystkich miast biskupstwa wrocławskiego, a za wzór Jakubowi Uchańskiemu posłużyły szesnastowieczne, zunifikowane pieczęcie ośrodków miejskich należących arcybiskupstwa gnieźnieńskiego (np. Uniejowa, Grzegorzewa, Piątku czy wreszcie Turku, który nawet na pewien czas utracił prawo posługiwania się średniowieczną pieczęcią z turem).

Samorządowe pieczęcie doby przedrozbiorowej utraciły swą moc urzędową na początku XIX w. Ustawodawstwa zarówno Księstwa Warszawskiego, jak i Królestwa Polskiego (Kongresowego) kategorycznie sprzeciwiały się umieszczaniu na pieczęciach urzędowych – a więc również i

miejskich – dawnych godeł samorządowych rodem z epoki przedrozbiorowej. Wspomniane ustawodawstwa jednoznacznie wskazywały, iż godła miejskich pieczęci muszą tworzyć oficjalne herby państwowe. Niejasny jest dla badaczy obraz sfragistyki i heraldyki miejskiej Łodzi w okresie tzw. okupacji pruskiej – czyli w okresie do 1807 r., do powstania Księstwa Warszawskiego. Dysponując szczątkowym materiałem możemy jednak stwierdzić, że władze pruskie godziły się na wykorzystywanie przez samorzady dawnej symboliki, ale kategorycznie żądały aby towarzyszyła jej legenda informująca o nowej rzeczywistości politycznej. Znane są też przypadki, iż do dawnego staropolskiego herbu miejskiego dodawany był oficjalny herb państwa pruskiego – orzeł czarny jednogłowy z inicjałem panującego na piersi. Nie znamy też żadnej pieczęci miejskiej Łodzi wykonanej w okresie Księstwa Warszawskiego. Jeśli takowa powstała to jej godło tworzyć powinien herb Księstwa, czyli Orzeł Biały oraz tzw. herb Saksonii, czyli dziesięć pasów czarnych i złotych naprzemianlegle i koronę rucianą zieloną w skos.

Fakt, iż staropolska pieczęć z łódką w polu uwierzytelniała dokumenty jeszcze w 1817 r. może świadczyć, iż początkowo w Łodzi nie zastosowano się do rozporządzenia namiestnika Królestwa. Władze Królestwa Polskiego (Kongresowego) jednak wymusiły w końcu przestrzegane powyższego nakazu. Godłem pieczęci używanych do końca 1830 r. był oficjalny herb państwowy – czyli dwugłowy orzeł carski (na marginesie wspomnieć należy o fascynującej genezie godła carskiego oraz herbu współczesnej nam Rosji) z owalną tarczą na piersi, w której umieszczony był Orzeł Biały. W 1824 r. namiestnik Królestwa Polskiego wskazał, iż jedynym miejscem wykonywania pieczęci urzędowych może być Mennica Państwowa w Warszawie. Od tego czasu pieczęcie miejskie wykonywane były według tego samego wzoru. Losy polityczne – upadek powstania listopadowego, a następnie styczniowego, rusyfikacja – przyczyniły się do zmiany godła herbowego i legendy – herb Królestwa zastąpiony został godłem cesarstwa, a polskojęzyczna legenda rosyjską.

Decyzje władz Królestwa Polskiego (Kongresowego) w sprawie symboliki pieczęci urzędowej miasta nie oznaczały, że heraldyką miejską w zaborze rosyjskim pogardzano i zepchnięto ją na margines życia społecznego i kulturalnego. Rzeczywiście ustawodawstwo carskie, a przez to i ustawodawstwo „Kongresówki” doprowadziło do usunięcia heraldyki miejskiej ze sfery urzędowej, ale nie sprzeciwiało się manifestowaniu dawnych, samorządowych godła poza ratuszem. Taki sposób pojmowania miejsca symboliki państwowej i samorządowej można wytłumaczyć tylko logiką funkcjonowania scentralizowanego i biurokratycznego państwa, w którym decyzje (nawet w błahych sprawach) zapadać mogły tylko za wiedzą i zgodą cara. W sferze symbolicznej na udział monarchy w podejmowaniu decyzji wskazywała obecność dwugłowego, carskiego orła. Teoretycznie więc samorządy miejskie mogły wykorzystywać i promować dawną symbolikę miejską w dowolny sposób pod warunkiem, że nie odbywało się to w miejscach urzędowych. Małe miasta nie miały jednak wielu sposobności manifestowania swych herbów – często na taką promocję brakowało pieniędzy, często też nie widziano potrzeby wykorzystywania „bezwartościowych” symboli z minionej przeszłości. Dla wielu samorządów miejskich od zawsze często jedynym miejscem występowania i popularyzowania znaku samorządowego były tylko pieczęcie. Teraz tego jedynego miejsca manifestacji znaku zabrakło i – jak się okazało – w krótkim czasie samorządowe godła uległy zapomnieniu.

W latach 1845-1847 Heroldia Królestwa Polskiego przeprowadziła ankietę heraldyczną wśród magistratów miast i miasteczek Kongresówki. Ostatecznym celem przedsięwzięcia miał być herbarz miejski Królestwa Polskiego, który prawdopodobnie byłby częścią większego opracowania, dotyczącego wszystkich miast Imperium Rosyjskiego. Z magistratów miejskich do Heroldii nadeszło ponad 450 odpowiedzi. Zawierały one albo rysunki dawnych pieczęci samorządowych, albo propozycje zupełnie nowych herbów, które – zdaniem władz miejskich – lepiej niż stare identyfikowałyby lokalne

społeczności. Magistrat łódzki w odpowiedzi przesłał rysunek zmodyfikowane herbu miejskiego. Godło, umieszczone w polu czerwonym, tworzyła złota łódka, a na niej siedzący przodem złoty lew, trzymający w łapach niebieską chorągiew kościelną (ze złotym krzyżem) – jest to godło szlacheckiego herbu Radwan – oraz prządkę. W materiałach nadesłanych z Łodzi, oprócz rysunku, odnajdujemy komentarz objaśniający motyw wyboru wymienionych wyżej przedmiotów heraldycznych. Czytamy tam między innymi, że „herb Łodzi [został] ułożony stosownie do nazwiska miasta i do wiadomości historycznych, gdzie Jakub Uchański herbu Radwan w roku 1474 nadaje przywileje oraz do znajdujących się tamże fabryk”. Jednakowoż projekty herbów nie znalazły uznania cara Mikołaja I. Powodem ich odrzucenia był „nazbyt polski charakter godeł”, który przez to budził „w umysłach niepotrzebnie i szkodliwe reminiscencje”.

Do problemu herbów miast Królestwa Polskiego władze centralne powróciły w 1867 i 1868 r. Tym razem zapytanie o herb miejski skierowane zostało już do mniejszej liczby ośrodków (część miast staropolskich utraciła prawa miejskie) i dotyczyło ono przede wszystkim godeł historycznych z okresu przedrozbiorowego, a dopiero w dalszej kolejności interesowano się heraldyczną twórczością z XIX w. W odpowiedzi z Łodzi nadeszła wiadomość, iż w archiwach miejskich nie ma żadnych wiadomości o używaniu kiedykolwiek dawnego herbu miejskiego. Zatem uznano za stosowne aby powtórzyć raport z 1847 r. Również i tym razem spawa herbów miejskich upadła.

W 1894 i 1895 r. ponownie władze carskie podjęły próbę odtworzenia herbów miejskich w Królestwie Kongresowym. Raport z Łodzi przesłał w 1895 r. ówczesny prezydent miasta Władysław Pieńkowski. Zaznaczył, iż Łódź żadnego herbu w chwili pisania raportu nie posiadała, a akta miejskie milczą na ten temat. To zaś, jak stwierdził, upoważniło go do przedstawienia projektu nowego herbu, wykonanego przez architekta miejskiego Franciszka Chełmińskiego według wskazówek prezydenta Pieńkowskiego i przy udziale

honorowych członków magistratu. Twórcy projektu pragnęli w herbie miejskim umieścić symbole i znaki, które jednoznacznie wskazywałyby na przemysłowy i handlowy charakter miasta. Pole tarczy herbowej podzielone zostało na trzy pola w tzw. rosochę. W polu górnym złotym umieszczone zostało fabryczne, czarne koło zębate, symbolizujące przemysłowy charakter Łodzi. W polu prawym niebieskim (w heraldyce opisy podawane są wg kierunków właściwych dla osoby stojącej za tarczą herbową) umieszczone zostało czółenko tkackie w słup, symbolizujące przemysł tkacki przeważający w Łodzi. W polu lewym zielonym umieszczona została skrzydlata, opleciona węzami laska Merkurego, wskazująca tym razem na handlowy, kupiecki charakter miasta. Tarczę herbową okalał wieniec wykonany z liści i owoców dębu, przewiązanych szarfą orderu św. Andrzeja, a wieńczyła tarczę korona imperatorska. Owe zewnętrzne ozdoby herbu dodano zgodnie ze zwyczajami heraldyki rosyjskiej. Z czasem w opisanym projekcie dokonano zmiany – realistyczne czółenko tkackie zastąpione zostało rombem, nazywanym też czółenkiem, a pochodzącym z herbu guberni piotrkowskiej, w której leżała przecież pod koniec XIX w. Łódź. Ten nowy „herb” miasta, mimo, iż autorstwa urzędników magistratu miejskiego zaprojektowany został w zgodzie z dyrektywą wydaną w tej sprawie przez generał-gubernatora piotrkowskiego Konstantina Millera, w której tenże zakazał wykorzystywania znaków i symboli informujących wprost lub pośrednio o dawnej państwowości polskiej, w tym także o przedrozbiorowej historii wspólnot samorządowych. Mimo, iż i tym razem projekt nie przekształcił się w oficjalny symbol miasta, to był on wykorzystywany jako znak nieoficjalny, np. umieszczany był na żetonach komunikacji tramwajowej.

Stworzenie przez Pieńkowskiego i jego współpracowników herbu całkowicie obcego polskiej heraldyce samorządowej wywołało burzę protestów. W sposób zorganizowany protest ów poprowadził redaktor Wiktor Czajewski, wydawca poczytnego dziennika „Rozwój”. Na początku 1903 r. na łamach gazety ogłosił konkurs na poprawny herb Łodzi. Największe konsekwencje dla

dalszej historii godła miejskiego przyniosła odpowiedź, która nadeszła z Warszawy. Jej autorem był Jan K. Kochanowski, znany wówczas autor prac heraldycznych. Przesłał on bowiem odrysy pieczęci wykonanej w 1577 r., której odciski znalazł w *Księgach wieczystych obywatelstwa łódzkiego* z lat 1775-1818. Księgi te znajdowały się wówczas w jego posiadaniu (w 1925 r. przekazał je do archiwum w Łodzi). Po opublikowaniu tej informacji w prasie łódzkiej dalsza dyskusja na temat treści herbu miejskiego pobiegła już zupełnie innymi torami. Prawie powszechnie uznano bowiem, iż Łodzi należy przywrócić herb staropolski, który uległ tylko zapomnieniu w XIX w. Zastanawiano się też czy nie należałoby połączyć herb z 1577 r. z symbolami informującymi o współczesnym charakterze miasta. Redaktor Czajewski przesłał także na ręce między innymi generał-gubernatora piotrkowskiego odrysy staropolskiej pieczęci odnalezioną przez J. K. Kochanowskiego. Konkurs i wywołana nim fascynacja staropolską przeszłością Łodzi oraz bezkompromisowa krytyka projektu autorstwa Pieńkowskiego (a pośrednio Millera) musiały spowodować reakcję władz. Jako pierwszy zajął stanowisko właśnie Pieńkowski – przesłał na ręce generał-gubernatora piotrkowskiego raport informujący o tym, w jaki sposób inicjatywa „Rozwoju”, a osobiście redaktora Czajewskiego godzi w politykę władz carskich i osłabia autorytet urzędników magistratu, a nawet samego cesarza. Generał-gubernator piotrkowski Miller, opierając się na donosie Pienkowskiego przesłał do Warszawy pismo zatytułowane *O bezprawnych czynach łódzkiej gazety „Rozwój”*, w którym znalazły się sformułowania takie jak: „polska intryga”, „zamach”. Mocą decyzji władz warszawskich konkurs na herb Łodzi został zawieszony.

Do dyskusji nad herbem miasta powrócono pod koniec 1914 i w 1915 r., czyli po zajęciu Łodzi przez wojska niemieckie. Na pieczęć miejską wróciła łódka, ale wśród mieszkańców dalej trwała dyskusja na temat treści godła przyszłego herbu miejskiego. Magistrat przekonywał aby godłem uczynić tylko łódkę (otwarta pozostawała kwestia stylizacji tejże), zaś środowiska skupione

wokół „Gazety Łódzkiej”, redagowanej przez redaktora Jana Grodka przekonywały, iż oprócz łodzi w herbie miasta powinny pojawić się symbole informujące o profesji przeważającej części mieszkańców.

Polska Odrodzona stworzyła nowe warunki, w jakich funkcjonować miały herby wspólnot samorządowych. Korzystając z wolności przez prawie cały okres dwudziestolecia międzywojennego tworzone coraz to inne wzory godła herbu Łodzi. Czasami wzorowano się na godle z pieczęci powstałej w 1577 r., innym razem podstawą kreacji było wyobrażenie z pieczęci odciskanej na dokumentach miejskich w 1. poł. XVI w. Dowolność tę spowodował brak precyzyjnych rozwiązań prawnych w sprawie polskiej heraldyki ziemskiej i samorządowej II RP, który wykluczała możliwość uzyskania oficjalnego zatwierdzenia wzoru herbu miejskiego. W momencie, gdy ustawodawca wreszcie w lipcu 1935 r. określił tryb ustalania herbów samorządowych, magistrat Łodzi natychmiast przekazał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych materiały potrzebne do odtworzenia poprawnego herbu. Łódź była pierwszym miastem, które w II RP otrzymało herb z nadania władz państwowych. Akt nadania podpisał Felicjan Sławoj-Składkowski w dniu 5 czerwca 1936 r.

Ostatni znaczącym zakretem w dziejach herbu Łodzi była II wojna światowa. W jej czasie Łódź – jako Litzmannstadt – wchodziła w skład III Rzeszy. Tym razem Niemcy postąpili inaczej aniżeli Prusacy w 1795 r. czy też Niemcy w 1914 r. – zerwali bowiem z symboliką miejską zrodzoną w dawnej Polsce i stworzyli symbol promujący im bliskie ideały. Projekt herbu opracowany został w 1941 r. przez W. Ilkiego (?). Pomysłodawca umieścił w niebieskim polu tarczy herbowej żółty znak runiczny, podobny do swastyki o podwójnych ramionach (tzw. Flugelkreuz). Barwy herbu nie były przypadkowe – przejęte zostały z herbu rodzinnego gen. Litzmanna. Klęska „Tysiącletniej Rzeszy” przesądziła o lasach opisanego tu projektu. Znakiem Łodzi ponownie stała się łódka o kształtach nadanych w 1936 r. I tak jest do dziś.